

FOTOGRAFIA POGRZEBOWA W POLSKIEJ OBYCZAJOWOŚCI FUNERALNEJ WCZORAJ I DZIŚ

Anna Pietrzyk, e-mail: anna_pietrzyk@op.pl
Polska Akademia Nauk
Al. Solidarności 105, 00-140 Warszawa



STRESZCZENIE

Zdjęcia trumienne i pogrzebowe stanowią zapis historii rodziny oraz specyficznego stosunku do śmierci, pogrzebu i fotografii. Możliwe, że są one funkcją obrzędu przejścia, symbolicznym domknięciem cyklu fotografii z chrztu, komunii świętej i ślubu.

Zlecenia sfotografowania pogrzebu traktowane są dziś jako niecodzienne, nierzadko szokujące. Są to symptomy erozji zwyczaju, która w przyszłości doprowadzi do jego zaniku. To, że praktykowano go powszechnie jeszcze w latach sześćdziesiątych XX w. ukazuje szybkość zmian, jakie się dokonały w ciągu życia zaledwie jednego pokolenia Polaków oraz wskazuje na konieczność podjęcia badań współczesnych przejawów tego zanikającego zjawiska.

Słowa kluczowe: śmierć, tabu, fotografia, pogrzeb, obrzęd przejścia

Anthropological review of post-mortem photography in Poland. History and the present day

ABSTRACT

In this paper the author analyzes the tradition of the post-mortem photography in Poland. The analysis is based on her own research conducted in the city of Lodz, as well as on the articles written by other authors in Poland.

Post-mortem photography is the practice of photographing the recently deceased. Photographing corpses of family members was an important, if not common, occurrence in lower classes of Polish society (especially in population of rural origin) in the 19th and the early 20th century. And it still exists today.

The memorial images – now often deemed macabre or morbid – are actually artifacts that document an unspoken part of our social history and can be seen as icons of love and loss as well as the history of funeral tradition and behaviours.

Key words: post-mortem photography, memorial portraiture, mourning portrait, *rites de passage*, death, tabu

WARTOŚĆ OBIEKTYWNA FOTOGRAFII FUNERALNEJ

Przedmiotem niniejszej analizy antropologicznej jest tradycja fotografii trumiennej i pogrzebowej omówiona na podstawie fotografii z lat sześćdziesiątych i siedemdziesiątych XX w. oraz zdjęć z 2007 r. i 2012 r. Materiał porównawczy stanowią opublikowane zbiory fotografii funeralnych z pierwszej połowy XX w.

Historia polskiej fotografii funeralnej (tj. trumiennej i pogrzebowej) związana jest z kulturą wsi polskiej oraz ewolucją technologii fotografowania w kierunku tańszych i coraz prostszych rozwiązań umożliwiających upowszechnienie tego wynalazku oraz rozwój fotografii amatorskiej¹. Na polskiej wsi fotografia pojawia się już w końcu XIX w., a upowszechnia w dwudziestolecie międzywojennym².

Kolekcjonowanie zdjęć, przechowywanie ich w albumach i w pudłach czy przesyłanie członkom rodziny świadczy o dużej wadze, jaką przywiązuje się do fotografii, oraz o tym, że spełnia ona określone funkcje kulturowe i społeczne³.

Bardzo często zdjęcia i ich posiadaczą łączy emocjonalna relacja, szczególnie osobisty stosunek do nich jako do pamiątek rodzinnych. Relacja ta oparta jest na kulturowej funkcji wizerunku-przedstawienia jako reprezentacji, substytutu

1 W kulturze Zachodu wynalazek ten funkcjonuje od ponad stu siedemdziesięciu lat. Podobnie jak w przypadku innych wynalazków technicznych, trudno tu wyznaczyć konkretną datę. Wynalezienie fotografii ma charakter procesualny, rozciągając się w czasie na szereg mniejszych odkryć naukowych i innych wynalazków technicznych umożliwiających jej zaistnienie lub ułatwiających wprowadzenie w szerszy obieg społeczny. Umownie przyjmuje się, że wynalezienie fotografii nastąpiło w roku 1839 i wiąże się z osobami L. Daguerre'a i J. N. Niepcego, zob. K. Buchta, *Fotografia w antropologii*, [w:] D. Abramowicz (red.), *Wizjer. Obraz w kulturze, kultura obrazu. Poradnik dla nauczycieli*, Bytom 2012, s. 91. Dokładniej genezę tego wynalazku omawia I. Płazewski, *Dzieje polskiej fotografii*, Warszawa 2003, s. 28-50.

2 R. Sulima, *Fotografia chłopów polskich*, „Polska Sztuka Ludowa – Konteksty” 1987, T. 41, z. 1-4, s. 113.

3 J. Bartuszek, *Kolbuszowskie „magdalenki”. Znaczenie i funkcja chłopskiej fotografii rodzinnej na przykładzie wsi podkolbuszowskich*, „Biuletyn Muzeum Kultury Ludowej w Kolbuszowej” nr 1, Kolbuszowa 2009, s. 42.

zobrazowanej osoby (zwierającej jej duszę)⁴. Pamięć ludzka jest zawodna, a fotografia wspomaga, utrwała i ożywia ją⁵. Fotografia jest zatem pamiętką wydarzeń, osób, miejsc.

Na tym tle fotografie pogrzebowe i trumienne stanowią specyficzny rodzaj rodzinnych pamiątek. Przede wszystkim dlatego, że takie zdjęcia oglądane są dziś rzadko, niechętnie albo wcale. Odbitki fotografii analogowej trafiają zwykle do pudła z pamiątkami, podczas gdy nowsze fotografie cyfrowe pozostają zapisane na karcie pamięci aparatu fotograficznego lub płycie CD. Niechęć do oglądania fotografii trumiennej i pogrzebowej jest nie tylko wyrazem postępującej tabuizacji śmierci, lecz w większej mierze wynikiem głębokiej potrzeby zachowania pamięci o osobie zmarłej takiej, jaką była za życia, a nie po śmierci. Jest jednocześnie świadectwem oddziaływania emocjonalnego fotografii polegającego na uobecnianiu uwiecznionych na niej osób, przeżyć i sytuacji.

Po co w takim razie robiono i w dalszym ciągu wykonuje się fotografie trumienne i pogrzebowe?

Możliwe, że tego typu fotografia jest nie tyle funkcją pamięci, co obrzędu przejścia. Symbolicznym domknięciem cyklu narodzin i śmierci, na czele którego stoją fotografie z chrztu, komunii świętej i ślubu.

Na funkcję obrzędową fotografii funeralnej wskazuje jedno ze zdjęć ze zbiorów Marii Bijak i Aleksandry Garlickiej wykonane i poddane osobliwej obróbce w 1935 r. Dzięki fotomontażowi do zdjęcia zostały dodane fotografie osób, które jakichś powodów nie były obecne na pogrzebie⁶. Takie działanie można tłumaczyć dążeniem do symbolicznego odtworzenia pierwotnego stanu pełni (wymaganego we wszystkich obrzędach przejścia) reprezentowanego tu przez zgromadzenie wszystkich członków społeczności znanych przez zmarłego, którzy powinni byli dopełnić zwyczaju pożegnania go⁷.

Wedle Joanny Bartuszek fotografie trumienne i pogrzebowe posyłano krewnym za granicę, gdy nie mogli oni przyjechać na pogrzeb, albo wysyłano jako jednoczesne zawiadomienie o śmierci danej osoby⁸. Kiedy w latach sześćdziesiątych XX w. na wiejskich cmentarzach pojawiły się nagrobki z lastryko umożliwiające umieszczenie fotografii na płycie nagrobnej, fotografia trumienne, po odpowiednim wyretuszowaniu, służyła za bazę dla fotografii nagrobnej, jeśli osoba zmarła nie zdążyła sobie zrobić zdjęcia za życia⁹.

Obok listów i pamiętników zdjęcia trumienne i pogrzebowe należą do najbardziej osobistych i nacechowanych emocjonalnie pamiątek rodzinnych. Są zapisem historii danej rodziny, nierzadko dwa, trzy pokolenia wstecz, oraz zapisem pewnej kultury, pewnego – dziś już na ogół nieczytelnego – stosunku do śmierci i pogrzebu, a także do samej fotografii¹⁰. Utrwalają i ukazują praktyki pogrzebowe, jak na przykład trzydniowe czuwanie przy zwłokach (mary lub tzw. „puste noce”), czyli modlitwa za nieboszczyka spoczywającego w otwartej trumnie przy zapalanej gromnicy w pokoju domu, w którym żył, pracował i zapewne umarł¹¹. Na takiej prywatnej fotografii, której centralnym elementem jest zmarły leżący w otwartej trumnie, na drugim planie dostrzec czasem można ślady innego zwyczaju. Zasłonięte lustro i telewizor odnoszą nas do tradycyjnej kultury ludowej, w której wierzono, że jeśli się tego nie zrobi, zmarły zapatrzy się we własne odbicie i pozostanie wśród żywych (co było niebezpieczne) albo – co gorsza – pochwyci odbity w tafli wzrok żywej osoby i zabierze ją ze sobą do świata zmarłych, sprowadzając na nieszczęśnika rychły zgon¹². Porównując ze sobą kilka zdjęć z lat sześćdziesiątych XX w. widzimy, że ustawienie trumny nie jest przypadkowe, lecz znajduje się ona zawsze w konkretnym miejscu izby – tam, gdzie znajduje się święty obraz. Przestrzeń wokół izby zostaje zorganizowana w określony sposób. Trumnę otaczają wieńce, wiązanki i zielone domowe kwiaty doniczkowe symbolizujące naturę, życie i przemijanie. Kolejne zdjęcia ujawniają sekwencję tradycyjnego wiejskiego pogrzebu, jak wyprowadzenie zwłok z domu, załadunek

4 A. Niedźwiedz, *Male historie. Fotografie domowe w kontekście antropologii wizualnej*, s. 4, http://www.photoproxima.eu/editor/file/Anna%20Nied%20d%C5%BAwied%C5%BA_Ma%C5%82e%20historie_MEK.pdf, 01.04.2013, Zob. J. Bartuszek, dz. cyt., s. 59; R. Sulima, *Słowo i etos. Szkice o kulturze*, Kraków 1992, s. 122; R. Sulima, *Fotografia...*, dz. cyt., s. 116-117; K. Kubiak, *Wokół fotografii nagrobnej*, „Polska Sztuka Ludowa – Konteksty” 1986, T. 40, z. 1-2, s. 73. Są to echa wierzeń kultur tradycyjnych, w których występuje silne utożsamianie osoby z jej wizerunkiem (cieniem, odbiciem, portretem, fotografią itd.). Znajduje to odbicie w ich praktykach magicznych, wynikających z wiary, że wizerunek stanowi istotną część osoby portretowanej lub zawiera jej duszę. Dlatego każdy, kto znajdzie się w jego posiadaniu, zdobywa nad nią władzę. Może np. pożyć jej duszę albo zsyłać nań nieszczęścia, takie jak uroki, choroby, a nawet śmierć, Zob. J. G. Frazer, *Złota galąź*, Warszawa 1962, s. 182–183. To silne identyfikowanie przedstawienia z osobą, która jest na nim uwieczniona, obserwujemy obecnie we współczesnej medycynie niekonwencjonalnej w postaci diagnozy i leczenia na odległość za pośrednictwem fotografii chorego.

5 J. Bartuszek, dz. cyt., s. 50.

6 M. Bijak, A. Garlicka, *Fotografia chłopów polskich*, Warszawa 1993, s. 188.

7 Zob. A. Zadrożyńska, *Powtarzać czas początku*, część II, *O polskiej tradycji obrzędów ludzkiego życia*, Warszawa 1988, s. 135, 138.

8 J. Bartuszek, dz. cyt., s. 55.

9 K. Kubiak, dz. cyt., s. 73-74.

10 Mogą być również pośrednim źródłem informacji o migracjach kolejnych pokoleń Polaków oraz o kierunku, w jakim się one odbywają.

11 Wedle tradycyjnych wierzeń blask świecy ma rozświetlać mroki zaświatów, ułatwiając duszy znalezienie drogi do nieba, oraz dostarczyć jej ciepła, którego brakuje w krainie zmarłych, Zob. P. Kowalski, *Leksykon znaki świata. Omen, przesąd, znaczenie*, Warszawa-Wrocław 1998, s. 629.

12 Zob. P. Kowalski, dz. cyt., s. 289, 630; A. Zadrożyńska, dz. cyt., s. 141, 157.

trumny na wóz i modlitwa kapłana nad trumną, trasa konduktu żałobnego w drodze na cmentarz, której obowiązkowym elementem i przystankiem był znajdujący się na skrzyżowaniach dróg krzyż lub kapliczka ze świętą figurą oraz modlitwa kapłana nad grobem na cmentarzu¹³.

Zestawiając stare zdjęcia z tym, co obserwujemy dziś, zobaczyć możemy, jak zmieniał się sposób, w jaki ubierano nieboszczyka do trumny. Do starych zwyczajów należał pochówek w specjalnie przygotowanej koszuli śmiertelnej lub w odświętnym stroju ludowym, a w rejonach, gdzie całkowicie wyszedł z użycia – w jego elemencie. W takim przypadku ludzi zmarłych w podeszłym wieku ubierano do trumny w ciemne kolory. Młodzież natomiast ubierano jak do ślubu: kawalerów w garnitur, a panny w białą suknię z wiankiem ze wstążkami lub welonem¹⁴. Dzieci chowano w ubraniu z pierwszej komunii świętej – o ile dożyły tego wieku. Młodsze dzieci ubierano w jasne kolory, zwykle na biało, jak do chrztu. Do ręki nieboszczyka wkładano św. obrazek, koronkę, krzyżyk. Do trumny, oprócz modlitewnika z zaznaczoną modlitwą za zmarłych i różańca, którym wiązano nieboszczykowi ręce, wkładano również pieniądze (pozostałość daru ofiarnego dla przewoźnika dusz) oraz rzeczy osobiste. Były to zwykle drobne, choć ważne dla zmarłego przedmioty, z którymi czuł się związany na tyle, że jeśli nie zostałyby mu one włożone do trumny, rozgniewany mógłby nawiedzać żywych w snach, domagając się przyniesienia na grób brakującego przedmiotu. Obok tytoniu i fajki, biżuterii czy zegarka mogły być to również laska lub okulary albo rzeczy związane z profesją, jaką trudnił się zmarły, jak np. sieć rybacka. W przypadku dzieci mogły to być zabawki, a u kobiet zmarłych w ciąży rzeczy dla nienarodzonego dziecka – spodnie dla chłopca i wrzeczono dla dziewczynki¹⁵. Jest to zwyczaj bardzo silnie osadzony w naszej kulturze i kultywowany do dnia dzisiejszego¹⁶. Do dziś do trumny kładzie się również pieniądze. Początkowo były to monety, dziś banknoty.

Znakiem naszych czasów jest wkładanie do trumny naładowanego telefonu komórkowego należącego do zmarłego¹⁷. Ciągłość zwyczaju została zachowana, chociaż – na ogół – nie jest on już powodowany obawą przed powrotem zmarłego po drogi sobie przedmiot, lecz strachem przed pogrzebaniem żywcem.

Fotorelacje dają obraz szerszego tła pogrzebu. Widzimy, jakie dawniej robiono wiązanki i wieńce, jak się czesano, jak ubierano, jak wyglądała trumna, czym przewożono trumnę z ciałem na miejsce pochówku¹⁸. Oprócz tego można zobaczyć, jak wyglądał pogrzeb osoby dorosłej na wsi oraz pogrzeb dziecka w mieście. Znając kontekst społeczny – dzięki możliwości rozmowy z posiadaczką fotografii – wiemy, że sfotografowanie pogrzebu dziecka w mieście może wynikać z przeniesienia zwyczaju ze wsi do miasta przez rodziców dziecka, którzy przyjechali do Łodzi w poszukiwaniu pracy i w rezultacie osiedli w mieście na stałe.

Zdaniem Marii Bijak i Aleksandry Garlickiej tradycja fotografowania pogrzebu wywodzi się właśnie ze środowisk wiejskich. Występuje również w miastach w środowisku robotniczym, prawdopodobnie zaszczerpiona tu przez napływającą ludność wiejską. Obie badaczki uważają, że jest ona charakterystyczna dla krajów Europy Wschodniej¹⁹.

Fotografie trumienne i pogrzebowe należą do źródeł, które wymagają analizy w powiązaniu z określonym kontekstem sytuacyjnym (historyczno-obyczajowym), dlatego potrzebują komentarza ze strony właściciela zdjęć, który zna okoliczności ich wykonania dzięki przekazowi rodzinnemu lub bezpośredniemu uczestnictwu w uwiecznionym na fotografii wydarzeniu. Stanowią one źródła ikonograficzne o charakterze etnograficznym i historyczno-obyczajowym, a ich wykonywanie jako tradycja odchodząca w zapomnienie powinno zostać zbadane i opisane dla potrzeb naukowych. Konieczne

13 Zob. A. Zadrożyńska, dz. cyt., s. 148; O. Kolberg, *Dziela wszystkie*, T. 10, *Wielkie księstwo Poznańskie*, część II, Wrocław-Poznań 1963, s. 78, 217, 220-221.

14 Zob. O. Kolberg, *Dziela wszystkie*, T. 11, *Wielkie księstwo Poznańskie*, część III, Wrocław-Poznań 1963, s. 163.

15 P. Kowalski, dz. cyt., s. 629; O. Kolberg *Dziela wszystkie*, T. 44, *Góry i podgórze*, część I, Wrocław-Poznań 1968, s. 185; Tegoż, *Dziela wszystkie*, T. 10, *Wielkie księstwo Poznańskie*, część II, Wrocław-Poznań 1963, s. 217.

16 W 1998 r. w czasie przygotowań do pogrzebu dziadka autorki, jej babcia bardzo się martwiła, bo nie mogła znaleźć jego okularów. W ostatniej chwili i po dokładnym przeszukaniu całego mieszkania okulary zostały znalezione i zamknięte w etui spoczęły w trumnie wraz z dziadkiem.

17 Współczesna tzw. kolorowa prasa, jak np. „Ekspress Ilustrowany” w Łodzi, podejmując temat zakładów pogrzebowych i pochówków wspomina z rozbawieniem o tym współczesnym zwyczaju. Bywa on źródłem przesycanych czarnym humorem anegdot, jak ta, w której w czasie ceremonii na cmentarzu nagle rozbrzmiewa dźwięk dzwonka telefonu komórkowego (w niektórych wersjach z jakimś bardzo niestosownym w stosunku do sytuacji dzwonkiem). Skonsternowani żałobnicy i ksiądz patrzą kolejno po sobie w poszukiwaniu winowajcy, który nie okazał zmarłemu należnego szacunku, nie wyłączając telefonu na czas pogrzebu. Po chwili nasłuchiwanie okazuje się, że dźwięk dzwonka dobiega z zamkniętej trumny.

18 Jeszcze w XIX w. panowało przekonanie, że wóz z trumną powinny ciągnąć woły lub wałachy, nigdy klacze, ponieważ klacz użyta do przewozu trumny nigdy nie donosi żrebięcia, Zob. O. Kolberg, *Dziela wszystkie*, T. 28, *Mazowsze*, część V, Wrocław-Poznań 1964, s. 132. Przeświadczenie to jest związane z kulturową waloryzacją śmierci i umierania utożsamianych z niszczeniem, utratą pierwotnych właściwości i życiowej energii, zawieszeniem biologiczności istnienia oraz przekonaniem o przenoszeniu negatywnych właściwości zmarłego na wszystko to, co miało z nim jakąkolwiek styczność (nieczystość zmarłego). Zob. P. Kowalski, dz. cyt., s. 551, s. 627.

19 M. Bijak, A. Garlicka, dz. cyt., s. 16-17.

jest zatem podjęcie systematycznych badań tego zjawiska, póki żyją jeszcze ludzie zdolni opowiedzieć historie w nich zapisane.

Wreszcie nie zapominajmy o pilnej konieczności zanalizowania aktualnych przejawów tej tradycji, która nadal jest kultywowana. Wskazują na to zarówno oferty usług fotograficznych w tym zakresie zamieszczone w Internecie, jak i dyskusje prowadzone na forach internetowych oraz nowe zdjęcia z pogrzebów, które docierają do autorki różnymi kanałami²⁰. Przykładem są zdjęcia z pogrzebu starej kobiety wykonane w 2007 r. techniką barwnej fotografii cyfrowej i przechowywane przez rodzinę na płycie CD. Pogrzeb miał miejsce w mieście, jednak i ta rodzina jest przykładem ludności napływowej. Co ciekawe wśród fotografii z 2007 r. brak jest zdjęć ukazujących przebieg pogrzebu utrwalony na dawnych fotografiach. Powodem tego jest zmiana obyczajów. Dziś większość ludzi umiera w szpitalu, domu opieki albo w hospicjum. Nawet jeśli śmierć następuje w domu, ciało trafia do chłodni. Zwyczaj składania ciała na marach odchodzi w zapomnienie, podobnie jak tradycja zbiorowego portretu trumiennego krewnych, sąsiadów i znajomych zmarłego zgromadzonych wokół jego ciała spoczywającego w otwartej trumnie. W najnowszych fotorelacjach z pogrzebu zamiast zdjęć ciała w trumnie w domu pojawiają się zdjęcia ciała spoczywającego w otwartej trumnie w kaplicy. Jednak i to staje się rzadkością ze względu na obowiązujące przepisy sanitarne zakazujące otwierania trumny w kościele. Mało jest także zdjęć pokazujących dłuższą sekwencję wydarzeń w trakcie pogrzebu, co również jest wynikiem zmiany obyczajów pogrzebowych. Trumna z nieboszczykiem nie jest już wyprowadzana z domu, tylko przyjeżdża z chłodni zakładu pogrzebowego. Pojawiają się natomiast zdjęcia ze stypy. Dlatego bardzo cennym i ciekawym źródłem są fotografie wykonane przez fotografa Konrada Wysockiego w październiku 2012 r. we wsi Rożyńsk Wielki w powiecie etckim znajdującym się w północno-wschodniej części Polski, a upowszechnione przez autora w serwisie *digart.pl* oraz na jego prywatnym blogu i stronie internetowej²¹. Są to zdjęcia dokumentacyjno - artystyczne z uroczystości trzydniowego czuwania przy zwłokach jego babci. Dokonana przez autora obróbka zdjęć spowodowała, że zmienił się bohater fotografii funeralnej. Na jego zdjęciach nie jest to już zmarła osoba, lecz żałobnicy. Nieboszczka spoczywająca w otwartej trumnie została wyretuszowana. Jej postać jest nie-

20 Pierwszy sygnał kontynuacji zwyczaju fotografowania pogrzebu dotarł do nas podczas ceremonii pogrzebowej ojca autorki w sierpniu 2005 r. Pogrzeb odbywał się w kościele św. Józefa w Łodzi w obszarze miasta zwanym Rudą Pabianicką. Kiedy wraz z innymi członkami rodziny modliliśmy się wspólnie nad otwartą trumną, z tłumu żałobników wysunął się ubrany na czarno około 50-letni mężczyzna, który zwrócił się do nas z pytaniem, którego znaczenia długo nie mogliśmy pojąć: „Kto jest gospodarzem tego pogrzebu?”. Mimowolnie spojrzeliśmy na spoczywające w trumnie ciało. Ale przybysz nie ustępował. Po tym zupełnie dla nas niezrozumiałym wstępie przedstawił się jako fotograf i zaoferował swoje usługi. Odmówiliśmy. Nie bardzo rozumieliśmy, jaki miałby być cel fotografowania pogrzebu. Jak się okazało, kod kulturowy, jakim posłużył się fotograf, był dla nas całkowicie nieczytelny, niezrozumiały i... szokujący. Dopiero, gdy minął okres żałoby, zaczęliśmy się zastanawiać, że być może właśnie zetknęliśmy się z nieznanym nam dotąd obyczajem dotyczącym tej sfery życia ludzkiego: śmierci i pogrzebu; że oto jak świeżo upieczony etnolog – „specjalista od kultury” – stanęliśmy przed „nieznanym”. Pamiętając o stosunku babci ze strony ojca do fotografowania się z nagrobkiem postanowiliśmy opowiedzieć jej o propozycji nieznajomego. Mieliśmy nadzieję, że być może będzie w stanie nam to wyjaśnić. Był to trafny wybór. Rozmowa z babcią dała nam dostęp do zawartości starego pudła schowanego w babcinym kredensie. Stała się ona początkiem naszej etnologicznej podróży ku przeszłości, otwierając przed autorką wrota do nieznanej jej dotąd rzeczywistości historyczno – kulturowej jej rodziny ze strony ojca. Ten spłot okoliczności umożliwił nam poznanie historii pogrzebów dawno nieżyjących i nieznanych członków rodziny utrwalonych na czarno-białych, zamglonych i podniszczonych fotografiach. Na niektórych zdjęciach autorka rozpoznała swojego ojca. Wówczas zdała sobie sprawę, że mało brakowało, a jego „fotograficzna” historia zatoczyłaby pełny krąg – od zdjęć z chrztu (które niestety nie zachowały się) – dziecka dopiero wkraczającego w życie, przez małego łobuziaka strzelającego z procy do gołębi, dumnego uczestnika pierwszej komunii świętej po zdjęciu ze ślubu, a później chrztu i komunii swoich własnych dzieci. Od narodzin i uczestnictwa w pogrzebach innych członków rodziny po własny pogrzeb i fotografię nagrobną. Historia życia zapisana na starym światłoczułym papierze. Spetyfikowane, najważniejsze momenty życia zachowane dla potomności. Zdjęcia z pogrzebów pochodziły z okresu, w którym rodzice autorki jeszcze nie byli małżeństwem, tj. z lat sześćdziesiątych XX w. Za życia ojciec nie wspominał, że uczestniczył w pogrzebach, na których robiono fotografie i nie pojawiła się żadna okazja, przy której pokazane by jej były wspomniane wyżej zdjęcia. Autorka nie miała więc możliwości poznać tej tradycji, wsiąknąć w nią, przywyknąć do niej, a w określonej chwili (kontekst sytuacyjny) – mamy tu na myśli okoliczność pogrzebu – zareagować w odpowiedni sposób, inaczej niż zdziwieniem granicznym z uczuciem makabry i szoku. Brak wcześniejszego, wielokrotnego kontaktu z tą tradycją sprawił, że nie dysponowaliśmy odpowiednimi narzędziami kulturowymi, aby móc odczytać kod kulturowy zwyczaju fotografowania nieboszczyków spoczywających w trumnie i fotografowania przebiegu pogrzebu. Bez tego kulturowego zaplecza kodów doświadczyliśmy zderzenia światów różnych kultur i tradycji. Dotąd nie zdawaliśmy sobie sprawy z istnienia takich tradycji i zwyczajów pogrzebowych, a fotografowanie zmarłych kojarzyło nam się z miejscem zbrodni, prosektorium i z filmami kryminalnymi.

21 „W północno-wschodniej Polsce (powiat etcki), zanim rozpocznie się właściwa ceremonia pogrzebowa, rodzina zbiera się razem na dwa lub trzy dni czuwając przy ciele zmarłego. Jest to ostatnia okazja do osobistego pożegnania się z bliską osobą. Atmosfera jest dość dziwaczna, niecodzienna. Mieszają się razem płacz i śmiech, radość i smutek. Ludzie rozmawiają, jedzą ciasto, płaczą, piją kawę, modlą się, śpiewają” – opisuje swoje zdjęcia w portalu *digart.pl*, K. Wysocki, http://www.digart.pl/galerie/14779/Gdy_zycie_spotyka_sie_ze_smiercia/5.html#galeria, 28.03.2013 r., Zob. Tegoż, <http://doccollective.com/index.php?proj=23>, 05.04.2013. Zdjęcia te zamieścił również na swoim blogu w dniu Wszystkich Świętych, dołączając do nich krótki wpis: „Ja swoje Święto Zmarłych miałem 2 tygodnie temu na mazurach podczas pogrzebu babci, seniorki rodu od strony ojca. Osobliwa to była uroczystość. Żał mieszal się ze śmiechem, smutek z radością, cisza z gwarem. Byłem tylko na czuwaniu w domu zmarłej i nie dotrwałem do właściwej uroczystości z powodu pracy, ale tyle co widziałem to na filmie mam. Generalnie we wschodniej Polsce polega to na tym, że schodzi się, rodzina, bliższa, dalsza, sąsiedzi ze wsi. Ludzie modlą się, śpiewają, gadają, plotkują. Stawia się, kawę, ciastka. Dziwne to nieco było, spodziewałem się większych lamentów i zadumy ale może tak jest i lepiej. Ja jako osoba średnio religijna dostałem etat fotografa. Miałem zrobić kilka pamiątkowych, rodzinnych zdjęć. Ale skoro już robiłem i wszyscy przestali zwracać na mnie uwagę to można było temat pociągnąć bardziej i zrobić coś fajniejszego niż pamiątkowe fotografie rodzin”, <http://doccollective.wordpress.com/2012/11/01/154/>, 05.04.2013.

wyraźna. Nie sposób dostrzec szczegółów twarzy, stroju, ocenić wieku. Autor skupił się na dalszym tle. Postawił sobie za cel uwiecznienie – wedle niego niezwykle – zwyczaju z tamtego rejonu polegającego na trzydniowym czuwaniu przy zwłokach, w trakcie którego rodzina i znajomi przychodzą pożegnać się ze zmarłym i odmówić modlitwę przy otwartej trumnie. Przez ten czas przybywający żałobnicy mogą liczyć na specjalnie przygotowany dla nich poczęstunek. W dobie powszechnej dostępności do usług zakładów pogrzebowych zarejestrowanie takich zachowań stanowi prawdziwy ewenement. Niemniej ciekawy jest fakt, że poczęstunek odbywa się w tym samym pomieszczeniu, w którym stoi trumna. Niestety na podstawie zdjęć trudno wywnioskować, czy tak, jak to było praktykowane na wsi jeszcze w XIX w., przygotowano również nakrycie i posiłek dla zmarłego²². Fotografia nie jest wiernym i pełnym zapisem rzeczywistości, ponieważ dużo z tego, co zobaczymy na zdjęciach, zależy od osoby, która je wykonuje i tego, co uzna za warte uwiecznienia na zdjęciu, co uczyni elementem centralnym, a co pominie jako rzecz o marginalnym znaczeniu. Niemalą rolę odgrywa tutaj kod kulturowy, jakim posługują się osoby proszące o wykonanie fotografii funeralnej i fotograf. Nie znając kulturowego kodu zwyczaju, fotograf skupi się na tym, co sam uzna za ciekawe i godne pokazania, stąd istotna rola komentarza właściciela fotografii, który daje dostęp do tego, czego nie widać na zdjęciu.

W przypadku fotografii ze wsi Rożyńsk Wielki fotograf był wnukiem nieboszczki, ale fakt, że uznał on te praktyki za niecodzienne, wskazuje, że nie zetknął się wcześniej z podobną tradycją. Oprócz czuwania przy zwłokach i żegnania się ze zmarłym przez krewnych i sąsiadów, udało mu się również uchwycić zwyczaj oznaczania domu, w którym ktoś zmarł za pomocą wypożyczonej z kościoła chorągwi²³. Chorągiew umieszczono tuż obok otwartych na oścież drzwi prowadzących do wnętrza domu. Zatem chorągiew to nie tylko znak śmierci, lecz także zaproszenie, aby wejść do środka i pożegnać się ze zmarłą.

Pewnym ukłonem w stronę tradycyjnych zdjęć jest czarno-biała kolorystyka fotografii, która w tym przypadku może być też podyktowana założeniami artystycznymi autora – nie ukrywającego, że preferuje analogową fotografię czarno-białą²⁴.

Fotografie wykonane współcześnie pokazują zgodność sposobu ubierania zmarłego do trumny z tradycją. Osoby starsze ubierane są w ubrania o ciemnym kolorze, dzieci i niemowlęta jak do chrztu. *Novum* stanowią zdjęcia trumienne wcześniaków zmarłych krótko po porodzie, fotografie prawie donoszonych płodów, które obumarły w łonie matki oraz zdjęcia martwych noworodków. Widzimy na nich kontynuację tradycji wkładania do trumny dziecka zabawek w rodzaju grzechotek, „pluszaków”, resoraków itp.²⁵. Niemowlęta i płody otrzymują również pieluszki, kocyki, smoczki itp., czyli wszystko to, co przydałoby się żywemu dziecku w tym wieku. To, że takie zdjęcia w ogóle powstają, stanowi *signum* zmian zachodzących w kulturze współczesnej w podejściu do problematyki dziecka nienarodzonego i nieochrzczonego. Mimo toczących się w tej sferze gorących dyskusji, kulturowo i biologicznie płód pozostaje istotą graniczną, nie w pełni ukształtowaną. Z jednej strony dyskutowany jest całkowity zakaz aborcji, z drugiej w obszarze funeralno-eschatologicznym i obyczajowym nie ma zwyczaju pochówku płodu na tradycyjnym cmentarzu ani społecznie akceptowanej żałoby po nienarodzonym, a często długo wyczekiwanym dziecku²⁶. W kwestii pochówku powoli sytuacja ulega zmianom (co właśnie pokazują te zdjęcia), jednak w dalszym ciągu rodzicom trudno jest uzyskać wydanie ciała płodu ze szpitala, który

22 A. Zadrożyńska, dz. cyt., s. 138.

23 Anna Zadrożyńska odnotowuje ten zwyczaj charakterystyczny dla wsi podlaskich, gdzie określone kolory chorągwi informowały o wieku zmarłego (czarna z białymi emblematami śmierci przy śmierci osoby starszej, a pozostałe kolory – szary, malinowy, czerwony, zielony – przy śmierci człowieka w pełni sił, zależnie od zwyczaju przyjętego w danej parafii), Zob. Też, dz. cyt., s. 134-135.

24 <http://doccollective.com/index.php?author=7>, 05.04.2013.

25 Tradycję wkładania zmarłemu dziecku zabawek do trumny, aby „miało się czym bawić”, opisuje już Henryk Biegeleisen, Zob. Też, *U kolebki, przy oltarzu, nad mogiłą*, Lwów 1929, s. 211; zob. P. Kowalski, dz. cyt., s. 629. Siega ona znacznie dalej w historię gatunku ludzkiego. Jej ślady znajdujemy również w znaleziskach archeologicznych dotyczących społeczności zbieracko-łowieckich przemierzających obszar Europy.

26 W tradycyjnej kulturze ludowej istniał zwyczajowy zakaz smutku i żałoby po śmierci noworodka i dziecka. Był to prawdopodobnie jeden z mechanizmów kulturowych pozwalających zapanować nad traumą, jaką niesie taka strata, i szybko podjąć codzienne obowiązki, których na wsi nie brakowało. Wspierały go opowieści wierzeniowe, jak historia o matce rozpaczającej po śmierci dziecka. W dniu Wszystkich Świętych, na nocnym nabożeństwie zmarłych, spotyka ona swoje dziecko z dżbanem pełnym łez matczynych, który uniemożliwia mu oderwanie się od świata ziemskiego, zob. K. Kowalski, dz. cyt., s. 77, Zob. E. Nowina-Sroczyńska, *Przezroczyste ramiona ojca. Studium etnologiczne o magicznych dzieciach*, Łódź 1997, s. 72. W kulturze współczesnej powstała w tym obszarze luka. Obowiązujący nadal zwyczaj publicznego okazywania żalu po śmierci dziecka i nakaz szybkiego powrotu do normalnego życia bez wsparcia i uzasadnienia, jakie dawały mu dawne opowieści wierzeniowe, odbierane są przez rodziców jako krzywdzące. Brak społecznego wsparcia i zrozumienia dla tego żalu tylko pogłębia doznaną traumę, zamiast przyczynić się do szybkiego powrotu rodziców do równowagi i codzienności. Takim współczesnym wentylem bezpieczeństwa dla nich są blogi, społeczności internetowe i internetowe cmentarze, w których osoby dotknięte taką stratą mogą nieocenianie porozmawiać we własnym gronie i nawzajem wspierać się w niełatwym okresie żałoby. Zob. A. Pietrzyk, *Śmierć w Internecie. Internet jako teren badań i źródło wiedzy etnograficznej*, [w:] *Homo Interneticus? Emograficzne wędrówki w głąb Sieci*, portal Wiedza i Edukacja [www.wiedzaiedukacja.eu] 2010, s. 94.

traktuje je jak odpad medyczny²⁷. Co więcej przemysł funeralny i ubezpieczeniowy nie przewidują zasiłku pogrzebowego z tytułu śmierci płodu, a księża odmawiają odprawienia pełnej ceremonii pogrzebowej argumentując to tym, że takie dzieci są niewinne – a więc zbawione. Widzimy tu wyraźną zmianę, ponieważ w tradycyjnej kulturze ludowej płody poronione (niezależnie, czy w skutek naturalnego czy wywołanego poronienia), czyli tzw. „porońce”, chowano zazwyczaj pod progiem chaty. Zależnie od regionu stawały się pożytecznymi demonami domowymi lub przeciwnie, podobnie jak dzieci zmarłe bez chrztu, skazane były na wieczne potępienie i tułaczkę po świecie (czasem pod postacią ptaków), dopóty, dopóki nie znalazła się osoba, która w odpowiedniej chwili, czyniąc znak krzyża, potrafiła wypowiedzieć magiczną formułę chrztu (jak np.: „Jeśliś Pan - niech ci będzie Jan, jeśliś panna - niech ci będzie Anna”).

WSPÓŁCZESNE PRZEJAWY TRADYCJI. KONTYNUACJA CZY PRZEMIJANIE?

Rekapitułując, najstarsze zdjęcia pogrzebowe stanowią dziś intrygujące, pełne wyrazu i niezwykle silnie zapadające w pamięć źródło naszej wiedzy o dawnych praktykach pogrzebowych. Jest to zwyczaj niezwykle osobliwy, zwłaszcza że przed wynalezieniem fotografii wieś polska nie знаła zwyczaju wykonywania portretów trumiennych, kultywowanego w tradycji funeralnej polskiej szlachty²⁸. Niemniej ciekawe i cenne są także zdjęcia wykonywane współcześnie, zapisane na różnych nośnikach pamięci, jak karty pamięci aparatów i płyty CD. Są świadectwem dwóch przeciwstawnych procesów – ciągłości tradycji fotografowania pogrzebów i zachodzących niepostrzeżenie zmian zachowań pogrzebowych. Nie mniej znaczący jest także fakt, że istnieją dziś rodziny nie znające tego zwyczaju, choć z pewnością był on u nich praktykowany w przeszłości i być może w którymś z zakurzonych, zapomnianych pudeł z pamiątkami rodzinnymi znalazłyby się na to dowody.

Pojawienie się tradycji fotografii trumiennej i pogrzebowej oraz jej zakorzenienie w kulturze miejskiej i wiejskiej świadczy o istnieniu kulturowej potrzeby utrwalenia ostatniego etapu ziemskiej wędrówki człowieka, niezależnie od tego, czy zdjęcia są później oglądane czy nie. Wydaje się, że przynajmniej tak długo jak istnieje popyt na takie usługi, zwyczaj ten oprze się negatywnemu wpływowi tabuizacji śmierci. Wszak każdy element kultury istnieje dopóty, dopóki zaspokaja potrzeby kulturowej społeczności.

Śledząc dyskusje wśród fotografów na serwisie *digart.pl*, wywnioskować jednak można, że zlecenia fotografowania pogrzebu traktowane są dziś jako niecodzienne, nierzadko szokujące. Wielu fotografów zastanawia się, w jaki sposób powinni się w takiej sytuacji zachować i jakiej techniki fotografowania użyć? Część z nich zdecydowanie odrzuca możliwość przyjęcia takiego zlecenia. Pojawiają się również głosy zszokowanych pracowników laboratoriów zajmujących się wywoływaniem zdjęć, do których co jakiś czas trafiają amatorskie zdjęcia z pogrzebu, w tym również zdjęcia przedstawiające nieboszczyków spoczywających w trumnach (tak dorosłych, jak i dzieci)²⁹. Być może są to symptomy erozji zwyczaju, która w przyszłości doprowadzi do jego całkowitego zaniku.

Bez wątpienia fotografie trumienne i pogrzebowe stanowią ciekawy przyczynek w dyskusji dotyczącej kultury współczesnej, tabuizującej zjawisko śmierci. Fotografie funeralne ukazują obszar, który stanowi dziś przedmiot tabu. Szokujące dziś zdjęcia ciał zmarłych spoczywających w otwartych trumnach i fotorelacje z pogrzebu to jeszcze jedno *signum* zmiany w podejściu do zagadki i grozy śmierci, jaka dokonała się i nadal dokonuje we współczesnej kulturze i mentalności. To, że tradycja fotografowania zmarłych praktykowana była powszechnie jeszcze w latach sześćdziesiątych XX w., ukazuje tempo zmian, jakie się w tej sferze dokonały w ciągu życia zaledwie jednego pokolenia Polaków.

Fotografia funeralna – tak dawna, jak i współczesna – stanowi pomocnicze narzędzie pamięci o zmarłych członkach rodziny, także tych nigdy nie widzianych za ich życia. Oglądana i przesyłana członkom rodziny pozawala na uobecnienie emocji, sytuacji, osób i miejsc, wskazując jednoznacznie na kluczową rolę, jaką odgrywa w kulturze utrwalaony wizerunek osoby. Pełni funkcje obrzędowe, stanowiąc symboliczne domknięcie cyklu, na czele którego stoją fotografie narodzin, chrztu, komunii świętej i ślubu.

Antropolog kultury może dokonać jej opisu na kilku płaszczyznach – jako narzędzia utrwalania, postrzegania, inter-

27 Być może to właśnie nagłaśnianie takich spraw w mediach wpłynęło na zmianę tej sytuacji. Niemniej pochówek płodu na tradycyjnym cmentarzu nie jest to jeszcze praktyką rozpowszechnioną.

28 Tradycja zamawiania malarskich portretów trumiennych przybijanych na bocznych ścianach trumien, a w późniejszym okresie zawieszanych po pogrzebie na ścianach kościołów i kaplic, praktykowana była wyłącznie na pogrzebach szlachty, królów i arystokracji w XVI, XVII i XVIII w., Zob. A. Zadrożyńska, dz. cyt., s. 146-147.

29 Zob. http://www.digart.pl/forum/temat/1513363/rynek_fotografii_pogrzebowej_w_pl.html?p=1, 23.07.2010-31.07.2010, http://www.digart.pl/forum/temat/1590088/fotografia_smierc_.html, 29.12.2010-21.01.2011, http://www.digart.pl/forum/temat/1616919/Fotografia_Pogrzebowa_.html, 10.03.2011-22.03.2011.

pretowania lub uobecniania sytuacji, osób miejsc i emocji przeżywanych w związku z nimi; elementu kultury niosącego informację o zachowaniach, wierzeniach i wartościach wykonawcy oraz odbiorcy zdjęć i zachodzących na tym polu przemian; wskaźnika dla wnioskowania o pewnych procesach zachodzących w kulturze współczesnej (jak np. tabuizacja śmierci, laicyzacja społeczeństwa); medium silnie uwikłanego w kontekst sytuacyjny i narracyjny czy wreszcie – ze względu na powszechność fotografowania i kontynuowanie zwyczaju pogrzebów w dobie fotografii cyfrowej – jako składnika kultury funeralnej współczesnych Polaków.

Ambiwalentne postawy, jakie budzi obecnie przeglądanie współczesnych cyfrowych fotografii pogrzebowych oraz starych fotografii analogowych, wskazują, że fotografia ta w dalszym ciągu oddziałuje na człowieka współczesnego, zmuszając go do reakcji, które – choć są rozmaite, zależnie od indywidualnych cech danej osoby i jej wrażliwości (niechęć, strach, niesmak, płacz, wspomnianie nieżyjących członków rodziny, nostalgiczny powrót do czasów dzieciństwa lub młodości i opowiadanie rodzinnych historii) – z całą pewnością potwierdzają trwałość mechanizmu oddziaływania wizerunku – fotografii.



1. Zdjęcie trumienne dziecka z rodzicami i bratem, Łódź lata sześćdziesiąte XX w.



2. Pożegnanie przed chatą. U wezgłowia mąż nieboszczki z córkami, gmina Żelechlinek 1966 r.



3. W drodze na cmentarz: załadunek trumny na wóz, gmina Żelechlinek 1966 r.



4. Zdjęcie trumienne starego mężczyzny. Pożegnanie przed chatą z członkami rodziny i sąsiadami. U wezgłowia trumny stoją córki zmarłego, gmina Żelechlinek 1969 r.



5. W drodze na cmentarz: kondukt żałobny, kobiety w pasiakach ludowych, gmina Żelechlinek 1969 r.



6. W drodze na cmentarz: kondukt żałobny, gmina Żelechlinek 1969 r.



7. Świeży grób na cmentarzu w Żelechlinku, gmina Żelechlinek 1969 r.

8. Zdjęcie trumienne starej kobiety wykonane w kaplicy, przed nabożeństwem, gdy na chwilę uchylono wieko trumny, Łódź 2007 r.





9. Zamknięta trumna w kaplicy w otoczeniu wieńców i wiązanek pogrzebowych, Łódź 2007 r.



10. Świeży grób na cmentarzu, Łódź 2007 r.



11. Zdjęcie ze stypy, Łódź 2007 r.

12. Reklama studia fotograficznego na budynku sklepu przy ul. Przybyszewskiego, Łódź 2014 r. („od narodzin do pogrzebu”).



BIBLIOGRAFIA:

- [1] Bartuszek J., *Kolbuszowskie „magdalenki”. Znaczenie i funkcja chłopskiej fotografii rodzinnej na przykładzie wsi podkolbuszowskich*, „Biuletyn Muzeum Kultury Ludowej w Kolbuszowej” nr 1, Kolbuszowa 2009.
- [2] Biegeleisen H., *U kolebki, przy ołtarzu, nad mogiłą*, Lwów 1929.
- [3] Bijak M., Garlicka A., *Fotografia chłopów polskich*, Warszawa 1993.
- [4] Buchta K., *Fotografia w antropologii*, [w:] Abramowicz D. (red.), *Wizjer. Obraz w kulturze, kultura obrazu. Poradnik dla nauczycieli*, Bytom 2012.
- [5] Frazer J. G., *Złota gałąź*, Warszawa 1962.
- [6] Kolberg O., *Dziela wszystkie*, T. 10, *Wielkie księstwo Poznańskie*, część II, Wrocław-Poznań 1963.
- [7] Kolberg O., *Dziela wszystkie*, T. 11, *Wielkie księstwo Poznańskie*, część III, Wrocław-Poznań 1963.
- [8] Kolberg O., *Dziela wszystkie*, T. 28, *Mazowsze*, część V, Wrocław-Poznań 1964.
- [9] Kowalski P., *Leksykon znaki świata. Omen, przesąd, znaczenie*, Warszawa-Wrocław 1998.
- [10] Kubiak K., *Wokół fotografii nagrobnej*, „Polska Sztuka Ludowa – Konteksty” 1986, T. 40 z. 1-2.
- [11] Nowina-Sroczyńska E., *Przezroczyście ramiona ojca. Studium etnologiczne o magicznych dzieciach*, Łódź 1997.
- [12] Pietrzyk A., *Śmierć w Internecie. Internet jako teren badań i źródło wiedzy etnograficznej*, [w:] Jagiełło E. A., Schmidt P. (red.), *Homo Interneticus? Etnograficzne wędrówki w głąb Sieci*, portal Wiedza i Edukacja 2010 [www.wiedzaiedukacja.eu].
- [13] Płażewski I., *Dzieje polskiej fotografii*, Warszawa 2003.
- [14] Sulima R., *Fotografia chłopów polskich*, „Polska Sztuka Ludowa – Konteksty” 1987, T. 41, z. 1-4.
- [15] Sulima R., *Słowo i etos. Szkice o kulturze*, Kraków 1992.
- [16] Zadrożyńska A., *Powtarzać czas początku*, część II, *O polskiej tradycji obrzędów ludzkiego życia*, Warszawa 1988.

NETOGRAFIA:

- [17] *Fotografia pogrzebowa*, http://www.digart.pl/forum/temat/1616919/Fotografia_Pogrzebowa_html, 10.03.2011-22.03.2011.
- [18] *Fotografia. Śmierć*, http://www.digart.pl/forum/temat/1590088/fotografia_smierc_html, 29.12.2010-21.01.2011.
- [19] Niedźwiedz A., *Małe historie. Fotografie domowe w kontekście antropologii wizualnej*, http://www.photoproxima.eu/editor/file/Anna%20Nie-d%C5%BAwied%C5%BA_Ma%C5%82e%20historie_MEK.pdf, 01.04.2013.
- [20] Wysocki K., http://www.digart.pl/galerie/14779/Gdy_zycie_spotyka_sie_ze_smiercia/5.html#galeria, 28.03.2013.
- [21] Wysocki K., <http://doccollective.com/index.php?proj=23>, 05.04.2013.
- [22] *Rynek fotografii pogrzebowej* http://www.digart.pl/forum/temat/1513363/rynek_fotografii_pogrzebowej_w_pl.html?p=1, 23.07.2010-31.07.2010.